

## Wspomnienia z Bornholmu

Walizka nie rozpakowana  
W niej mieszczę obraz tamtych dni  
Byliśmy razem na Bornholmie  
Potem trzasnęły za nią drzwi

Walizka kurzy się wyblakła  
Minęło chyba z osiem lat  
A zawsze kiedy ją otwieram  
Roztacza się przede mną świat

Zieleni bornholmskiego lasu  
Utkanych z pluszu poduch mchu  
Pod jej stopami miękk bezwładnie  
I szliśmy aż do braku tchu

By potem plażą biec jak dzicy  
Co ryją tunel przyszłych dni  
A rzeński wiatr od strony morza  
Zwilżał jej włosy, rzęsy, brwi

Wzruszała ją strzelistość klifów  
Ruiny twierdzy, wyspy czar  
Czemu nie mogę tam powrócić  
Żadnym sposobem, żadną z miar?

Powietrzem morskim przenajświeższym  
Upoiłiśmy się przez noc  
By potem wtulić się bezwiednie  
W tysiąca kwiatów wyspy koc

Wiatrak zagarniał sobą niebo  
Plażę zgarniała fala mgły  
I jeden tygiel – woda, granit,  
Kwieciste domy, jeże, ty

I ulic wąskich nitki kręte  
Kościółek biały, portu gwar  
Burgundów duchy w wiatr zakłęte  
I ten pamiętny mały bar

Zegarów ruchy wahadłowe  
Na wyspie wolniej mierzą czas  
Wspomnienie wyspy, choć zamglone  
Na pewno jeszcze tli się w nas

Nie, to nie było aż tak dawno  
Minęło może z osiem lat  
Gdy na Bornholmie w rytmie życia  
Wrywaliśmy się z tych krat

Co nas pętają dniem powszednim  
Tak chciałbym jeszcze wrócić tam  
Lecz nic nie będzie tak jak dawniej  
Bez jej uśmiechu tkwię tu sam

Tu – gdzie jest praca, dom, rachunki,  
Lecz nie ma morza, nie ma nas  
I tylko w toni mej walizki  
Mam zatrzymany tamten czas.

Maciej Błaszczak